

Stanisława Wiśniewska

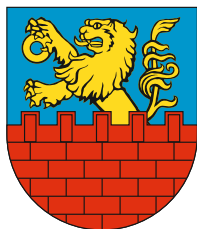


Cieszmy się życiem

SW 2015

Autor: Stanisława Wiśniewska

Tytuł: Cieszymy się życiem



Nasielsk

Warto powracać



Wydawca:



Gmina Nasielsk
ul. Elektronowa 3, 05-190 Nasielsk

Nakład: 1000 szt.

ISBN: 978-83-952949-0-7

Okładka: pejzaż malarski Macieja Modzelewskiego
Skład: All In One Media Paweł Rasiński, www.aio-media.pl

© Copyright by Urząd Miejski w Nasielsku and Stanisława Wiśniewska, 2019

Moje wiersze, to nie jest mistrzostwo świata, ale są one bardzo, bardzo moje. Piszę to, co czuję w moim sercu i duszy. Ja się na nikim nie wzorowałam, ale nie wiem, czy powinnam ujawniać, jaką wadę mają moje wiersze. Myślę, że są tacy ich czytelnicy, którzy ją odkryli. Wada jest taka, Szanowni Państwo, że ja w swoich wierszach „jestem nauczycielką”, cały czas czegoś uczę, przed czymś przestrzegam, staram się to robić delikatnie, „leciutko”. Nie wiem, czy to wada, czy zaleta? Wiem na pewno, że w moich wierszach nie ma nic sztucznego, ja to wszystko przeżyłam, ja to wszystko widziałam. Wiele faktów i zdarzeń było i jest moim udziałem. Co jest dla mnie ważne – świat przyrody i to, co w sercu – uczucia, przeżycia.

Stanisława Wiśniewska

***Należy wtedy ze snu się zbudzić,
gdy już miłości jest pełne serce***

- z wiersza dla wnuka

Spis treści

O wierszach Stanisławy Wiśniewskiej - słowo wstępne 4

I. NA WSI

Dom rodzinny.	5
Wiosna II	6
Słońce	7
Wiatr.	8
Rezurekcja	9
Pełnia	10
Żabka	11
Myszka	12
Dzika grusza	13
Zdziwienie	14
Mały	16
Maj	17
Przy grobie syna	18
Jesienne liście.	19
Święto Zmarłych.	20
Śnieg	21
Cisza	22

II. CIESZMY SIĘ ŻYCIEM

Wiosna I	23
Miłość	24
Perły	25
Ojczyzna	26
Jarzmo	27
Chmurki	28
Deszcz.	29

Marzanna	30
Oczy	31
Piosenka o Ciekusynie	32
Dłonie	34
Walc	35

III. TY SAM

Samotność	36
Szarość	37
Kamień	38
Przemijanie.	39
Okno	40
W podróży	41
Dąb	42
Figura	43
Ulewa	44
Słuchaj!	45
Młodzieniec	46
Serce	48
Wieża telewizyjna w Wilnie	49
Na zamku w Trokach	50
Cmentarz na Rossie	52

O wierszach Stanisławy Wiśniewskiej

„W wierszach nie należy nikogo naśladować, nie udawać nowoczesnego; w wierszach należy mówić swoim własnym językiem”

Ks. Jan Twardowski

Tworzyć każdy może, co jest prawdą uniwersalną, kto posiada wewnętrzną potrzebę wyrażania siebie. Największą radością Pani Stanisławy Wiśniewskiej jest pisanie. Powyższe słowa ks. Jana Twardowskiego stały się myślą przewodnią w jej twórczości. Każdy wiersz przepelniony jest miłością. Każde słowo jest nią wypełnione. To kobieta o wielkiej wrażliwości. Jej twórczość przeniknięta jest znajomością tego świata, a także otwartością i życzliwością dla ludzi. Jej wiersze pobudzają do refleksji, poruszają najczulsze struny natury ludzkiej. Przemawia przez nie wrażliwość i dobro duszy, serce podparte miłością do Boga i miłością do ludzi. W jej wierszach jest refleksja nad zawieszeniem między niebem a ziemią oraz pochwała piękna przyrody.

*Dąb dwustuletni rośnie w ogrodzie
jego gałęzie grube i ciężkie
dwa wieki przeżył w trudzie i chłodzie
on o historii mówi najwięcej (...)*

Jej poezja daje oparcie w wierze i ufności w Bogu. Pani Wiśniewska jest prawdziwym apologetą wiary.

*Chrystus rozkłada ramiona
patrzy na ciebie z miłością
możesz trudności pokonać
jeśli zaufasz wartościom
Stań przy figurze na chwilę
pomyśl o Bogu w skupieniu (...)*

Jej sposób na życie jest godny naśladowania. Swoim przykładem budzi nas wszystkich, abyśmy kreowali świat wokół siebie i dla siebie. Jej wiersze niosą do serc czytelników wiele iskerek radości, przyczyniają się do refleksji nad życiem człowieka.

Poetka wierzy, że jej życie ma sens, jest pełna optymizmu, wiary i dobroci.

*Dobroć okazuj życzliwie
serce otwieraj szeroko
działalność na każdej niwie
zaplanuj bardzo głęboko (...)*

Poetka często podkreśla:

*Moje wiersze to cała ja, cały świat, rodzina, przyjaźń, muzyka, taniec, śpiew
i poezja.*

Anna Czachorowska

Dom na wsi, strzecha słomiana,
małe okienka z firanką,
szybki błyszczały od rana,
poprzez zasłonki z falbanką.

Przed domem płotek drewniany,
na dachu mech zieloniutki,
z komina dym falowany,
a w budce, piesek malutki.

Sień była mała i skromna,
a w niej drabina na stryszek
i piec chlebowy, ogromny,
stąd bochen niejeden wyszedł.

W kuchni chodniczek w paseczki,
babciną ręką utkany,
w kredensie kubki, miseczki,
co w kwiatki są malowane.

Do domu szło się z ochotą,
pachniało chlebem i mlekiem,
dom nas przygarniał ciepłotą,
tu się stawałeś człowiekiem.

Dom, w którym ja się urodziłam, spłonął w 1940 r. Po wojnie, latem 1945 r. został zbudowany nowy dom; głównie z drewna, które nosił na ramionach mój ojciec, rozbierając bunkry niemieckie w lesie. Teraz należy do innej rodziny, ale jest to moje, najbardziej ukochane, miejsce na świecie. Gdy go wspominam, oczy mam potem bardzo długo mokre.

Wiosna II

Słoneczko świeci radośnie,
wróbel swe piórka rozgrzewa,
wszyscy już wiedzą o wiosnie,
ludzie i ptaki, i drzewa.

Skowronek buja wysoko,
cieniutkim głosem znak daje
i leci, aż ku obłokom,
hen, ponad lasy i kraje.

A dzień jest dłuższy wyraźnie,
więcej też siły w człowieku,
idziesz na spacer odważnie,
bo piękna wiosna w człowieku.

Trawa się żdźbłami zieleni,
pies leży pod ścianą domu,
a my, już zimą zmęczeni,
chcemy swe siły czymś wspomóc.

Płaszcz dziś rozpięty szeroko,
chwytasz powietrze płucami,
radosne serce i oko,
już wiosnę masz pod stopami.

„Nie idź za tłumem, bo nigdzie nie dojdiesz.”

~ Margaret Thatcher

Kula gorąca wisi nad nami,
oświetla ziemię i daje życie,
słońce zasypia między górami,
by się znów zbudzić w porannym świetle.

Ziemia wędruje wokół tej kuli,
chwytą promienie, żyje ze słońca,
by ludzie ciągle dobrze się czuli,
słońce nie może mieć swego końca.

Słońce rozpala ogień miłości,
kwiaty za słońcem kręcą się wkoło,
słońce jest zawsze źródłem radości,
a dzieci w słońcu tańczą wesoło.

Na słońce czeka wszystko, co żyje,
mrówka, motylek, babcia staruszka,
gdy za horyzont światło się skryje,
nie wyjdzie z kąta najmniejsza muszka.

Kopernik odkrył, że słońce „stoi”,
„poruszył” ziemię, wskazał jej drogę,
gdy słońce świeci, nikt się nie boi,
ja też w słoneczku posiedzieć mogę.

„Tym droga otwarta do nieba, którzy służą ojczyźnie.”

~ Jan Kochanowski

Wiatr wiosenny zapach niesie,
lekką muska twoją głowę,
w domu, w polu, także w lesie,
kwiaty pachną już liliowe.

Wiatr historii często nosił
burze, chmury i cierpienia,
wtedy każdy człowiek prosił,
o małą chwilę wytchnienia.

Wiatr przywiewa różne rzeczy,
te, co trzeba i nie trzeba,
wszelkim prawom czasem przeczy,
nawet takim, co są z nieba.

Więc nie dmuchaj przeciw niemu,
siła wiatru dużo może,
on sprzeciwi się każdemu,
lecz nie Tobie, dobry Boże.

„Poezja – to po prostu inny świat; świat innych wartości.”

~ Ks. Jan Twardowski

Dzwony spżizowe biją na wieży,
słońce przedziera się przez obłoki,
odświętny kolor naszej odzieży,
świadczy o święcie, bardzo głębokim.

Wierni zdążają do swojej fary,
orkiestra w szyku dmie w instrumenty,
przyozdobiony nasz kościół stary,
Bóg w swej dobroci jest niepojęty.

Serce rozpiera nastrój radości,
procesja kroczy wokół świątyni,
dziś szczerą miłość w sercach zagości,
bo wielkie cuda Pan Bóg uczynił.

Grób został pusty, Chrystus znów żywy,
widzą Go ludzie, świadectwa dają,
Chrystus zmartwychwstał, cud to prawdziwy,
Jego prorocтва się potwierdzają.

Pod baldachimem Jezus ukryty,
to Jemu śpiewa głośno lud wierny,
dzisiaj dla Niego wszelkie zaszczyty,
dzisiaj od Niego źródło niepomierny.

„Przyjemność przekształca się zawsze w energię.”

~ Albert Einstein

Pełnia księżycyca, tarcza ogromna,
zagląda w okno ze wschodniej strony,
sen dzisiaj wcale nie przyjdzie do mnie,
będę liczyła przez noc barany.

Ja podczas pełni zasnąć nie mogę,
czasu mam dużo na rozmyślanie,
cofam się, leżąc, w przeszłości drogę,
myślę, czy po mnie coś pozostanie?

A księżyc patrzy i mruga okiem,
pięknie rozświetla mroki ciemności,
trudno się ukryć przed jego wzrokiem,
bo to właściciel wielkiej jasności.

Już od lat wielu czuwam tak z pełnią,
podsumowuję, układam plany,
a może myśli moje się spełnią,
może sen przyjdzie z niebios polany?

„Poezja – to tajemnica, a nie pojęcie.”

~ Ks. Jan Twardowski

Żabka zielona w stawie rechocze,
maj ją obudził na nowe życie,
nie chce już dłużej tak siedzieć w błocie,
myśli ponownie o lepszym bycie.

Gdy słońko grzeje na kamyk skacze,
tu swoje plecy dobrze nagrzewa,
tu nasłuchuje, gdy kaczka kwacze,
słucha, jak słowik na drzewie śpiewa.

I znów nurkuje do ciepłej wody,
łapki, jak wiosła, pracują szybko,
żabce są zbędne wszelkie wygody,
żyje w przyjaźni z sąsiadką rybką.

Głos żabi tworzy koncert przepiękny,
a instrumenty zgrane fachowo,
słyszać w nich różne tony i dźwięki,
żabia orkiestra gra koncertowo.

P.S. Takiej żabiej orkiestry często słuchałam w maju, w latach 1963-70. W ciepłe wieczory – ja, mąż i dzieci nasze, siadaliśmy na schodach szkoły w Pianowie i bywaliśmy na koncercie, nad dużym stawem, który był za szkolnym ogrodzeniem. Przez następne, prawie 50 lat, w Nasielsku, nie słyszałam żabiego chóru.

Myszka

Myszka szara w norce spała,
nic o świecie nie wiedziała,
lśniąca, zwinna, bardzo szybka,
rusza się jak mokra rybka.

Siedzi cicho bez wytchnienia,
czasem tylko futro zmienia,
uszka małe i stojące
słyszają każdy szept na łące.

Nocą z dziurki się wykrada,
wszystko, co na drodze zjada,
mysią szparką się wymyka,
by swobodnie móc pobrykać.

Żywot myszki jest wesoły,
jej nie uczą żadne szkoły,
myszka sama radzi sobie
i pod miotłą serek skrobie.

„Wielu ludzi jest nieszczęśliwych, ponieważ nie potrafią abstrakcyjnie myśleć.”

~ Immanuel Kant

Na miedzy grusza samotna stała,
co w kwietniu kwiatki bielutkie miała,
choć bez opieki samotna żyła,
to w sierpniu gruszki słodkie rodziła.

Pomarańczówki na niej wisały,
a tak cudowny aromat miały,
że przyciągały wszystkich do siebie,
bo smak się czuło, jakbyś był w niebie.

Boska opieka nad nią czuwała,
a dzika grusza owocowała,
umiała sobie poradzić sama,
czerpała soki ukryte w jamach.

Gruszki słodziutkie babcia suszyła,
potem w torebkę lnianą włożyła,
zastępowały figi, morele,
jedzone były tylko w niedzielę.

P.S. Moja babcia Marysia była mistrzynią w suszeniu gruszek, w piecu chlebowym, bardzo dużym; piekła w nim 10 sztuk dużych chlebów. Gruszki suszone (z miedzy) były deserem po niedzielnym obiedzie, ale był postawiony jeden warunek. Najpierw należało być w kościele na Mszy Świętej.

Wszystko mnie dziwi dokoła,
najbardziej niebo i kwiaty,
Bóg je do życia powołał
stwarzał powoli, na raty.

Niebo zachwyca gwiazdami,
bo pięknie świecą i błyszczą,
księżyc – rogalik czasami,
Twardowski na nim zabłysnął.

Słońce, to gwiazda największa,
źródło radości i życia,
ono to wszystko upiększa,
pozawala wyjść nam z ukrycia.

Zadziwia mnie trąba słońca,
motylek mały w kropeczki,
z miłością patrzę na konia,
gdy ciągnie lekkie saneczki.

A kwiaty? Mnóstwo kolorów!
Zapachy? A każdy inny.
Stworzone jest tyle wzorów,
że uśmiech wzbudzają niewinny.

Ryby radują urodą,
barwami płetw i łusek,
dom ich jest zawsze pod wodą,
wie o tym nawet maluszek.

Tyle jest piękna w przyrodzie,
tyle tajemnic wśród zwierząt,
gdy człowiek z domu wychodzi,
to własnym oczom nie wierzy.

Więc szanuj to Boskie dzieło,
nie zwalczaj i nie zabijaj,
wszystko się po to zaczęło,
byś mógł się ciągle rozwijać.

Mały motylek, malutki,
ponad kwiatkami wciąż fruwa,
meszkiem pokryty calutki,
a co go boli, odczuwa.

Duży małego potrąca
i mówi o nim, nieważny,
a on chce lecieć do słońca,
chciałby oddychać, jak każdy.

Małe jest piękne, w przysłowiu,
mały się bronić też umie,
bo on jak księżyc w swym nowiu,
on wszystkie prawdy rozumie.

Mały i pełen miłości,
jest większy od największego,
w nim nie ma zwykłej zazdrości,
a bardzo dużo dobrego.

„Boże! Daj mi siłę, bym mógł zmienić to, co zmienić można; pogodzić się z tym, czego zmienić nie można.”

~ Marek Aureliusz

Maj pachnie kwieciem, durzy zapachem,
wiejskie figurki zielen otacza,
przyroda żyje całym rozmachem,
wszystko wśród słońca do życia wraca.

Ty już odszedłeś, Ojczy Kochany,
z dniem pierwszym maja Maria Cię wzięła,
Ty już nie staniesz przy Świętym Janie,
dziś Twoje życie w dal odpłynęło.

Bardzo brakuje Cię przy figurze,
śpiewałeś głośno, że słyszał każdy,
już jesteś w niebie, tam nucisz w chórze,
głos Twój tam także jest bardzo ważny.

Jan Święty smutny bez Ciebie, Tato!
Sąsiedzi z bólem mówią o Tobie,
Ja Bogu ciągle dziękuję za to,
że dał mi Ciebie, choć jesteś w grobie.

Maj piękny zawsze, na całym świecie,
radość i miłość króluje w duszy,
a moje serce do końca życia
Ty, Ojczy Drogi, będziesz je wzruszał.

„Należy wtedy ze snu się zbudzić, gdy już miłości jest pełne serce.”

*~ Cytat pochodzi z wiersza, który napisałam w 1999 r.
mojemu wnukowi Bartoszowi na osiemnaste urodziny.*

Przy grobie syna

Klękam przy grobie i oczy wznoszę,
ból mój ogromny do syna niosę,
chcę się poskarżyć do dziecka mego,
prosić o cichą radę od Niego.

Pomóż mi, Synku, żyć tak normalnie,
pomóż zrozumieć wszystko, zwyczajnie,
przyjdź z radą Twoją, powiedz mi szczerze,
czy szybko matkę z sobą zabierzesz?

Wstawiaj się za mną do Boga w niebie,
ja bardzo liczę na to u Ciebie,
Ty już Go widzisz i znasz oblicze,
Bóg Cię odrodził na nowe życie.

Czas szybko mija, życie ucieka,
nagroda w niebie, na wszystkich czeka,
Ty już tam jesteś, obcuje z Bogiem,
ja jeszcze żyję, kocham co drogie.

Wciąż się przybliżam do Ciebie, Synku,
by razem z Tobą mieszkać w budynku
Chrystusa Króla, by czekać wstania,
by się radować ze zmartwychwstania.

P.S. Mój syn Jarosław przeżył 36 lat. Zmarł nagle, w nocy, podczas snu. Osierocił dwóch synów – Łukasza i Marcina, wtedy – 13 i 9 lat. Tę rodzinną tragedię przeżyłam łatwiej, bo najtrudniejszy czas wypełniałam pisaniem.

Żółte, brązowe, bardzo brunatne,
ciemnoczerwone, w kolorze złota,
lecą z szelestem płateczki gładkie,
każdy na wietrze bardzo się miota.

Wszystkie kolory cieszą człowieka
i żaden malarz im też nie sprostą,
bo to co miłe, szybko ucieka,
nikt tu na stałe nie może zostać.

A liście tracą swoje kolory
i coraz smutniej, i bardziej szaro,
życie ma jednak piękne walory,
obcuj z przyrodą, nie patrz na starość.

Przesypuj w dłoniach gromady liści,
to jest pierzynka dla małych stworzeń,
niech twe marzenie szybko się ziści,
dlatego ufaj opiece Bożej.

Listeczki tworzą ściółkę mięciutką
i chronią ziemię przed mrozem wielkim,
gdy wróci wiosna, będzie ciepłutko,
na młodych listkach błysną kropelki.

„Muzyka – to cudowny gość. I to jest gość z innego świata.”

~ Leszek Kołakowski

Święto Zmarłych

Niebo sinawe ku ziemi się schyla,
drzewa wciąż sieją złociste liście,
to nie jest wcale wiejska idylla,
to święto zmarłych jest uroczyste.

Błysk światła wielki rozświetla mroki,
zapach płomieni duszny i mocny,
słysząc szelesty i ciche kroki,
bliscy na spacer przybyli nocny.

Na tym spacerze różaniec w rękach,
Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja,
potem przed grobem w ciszy się klęka,
prośba o spokój wciąż się przewija.

Myślmy znowu o przemijaniu,
serce gdzieś błądzi pod niebiosami,
wielki wysiłek w naszym wytrwaniu,
da piękny owoc, poznamy sami.

„Ciągle szukam Boga, dlatego Go znajduję.”

~ Pascal

Leciutkim puchem okryta ziemia,
świat wybielony magicznym pędzlem,
wszystko dokoła szybko się zmienia,
sanie po śniegu mkną coraz prędzej.

Pola bielutkie do niebios skłonu,
zając przykucnął przy gołym drzewie,
śpią pod kożuchem rolnika płony,
wrony zebrały się dziś na rewię.

Miękka pierzynka świeci srebrzyście,
czyściutko wszędzie, aż bolą oczy,
można po śniegu iść zamasyście,
kiedy po tropach zwierząt się kroczy.

Zewsząd widoczne czapy śniegowe,
ciepło pod nimi trawom i krzewom,
z dachów zwisają sople lodowe,
ogromne zasy, w prawo i lewo.

„To, co po nas zostaje, to energia z relacji z drugim człowiekiem. Ważne, co zostawiliśmy z siebie w innych.”

~ Lidia Popiel

Poznaj swą ciszę dokoła,
wsluchaj się w ciszę dokładnie,
tu nie nie słyhać, choć wołasz,
niech cisza tobą zawładnie.

Trwaj tak w swej ciszy przez chwilę,
nie burz słodkiego spokoju,
cisza jest ważna na tyle,
byś doznał błęgiego nastroju.

Cisza potrzebna każdemu,
by zajrzeć w siebie, do środka,
cisza pomaga wszystkiemu,
w niej ukojenie swe spotkasz.

Jasne słońeczko raniutko świeci,
budzi przyrodę, ze snu człowieka,
ptaszek z dalekich krajów przyleci,
wszystko się budzi, na nic nie czeka.

Malutkie pączki rosą na drzewie,
krokus już kwitnie, przebiśnieg błyszczący
i coraz piękniej, i coraz rzewniej,
spacer wiosenny kochają wszyscy.

Już ludzi pełne place i skwery,
praca ma działce, w polu, w ogrodzie,
dzisiaj potrzebny jest zapał szczerzy,
trzeba wysiłku w całym narodzie.

Ciągle odradza się nowe życie,
ciepło przygrzeje wielkiego śpiocha,
warto się przyjrzeć światu z ukrycia
i kraj ojczysty szczerze pokochać.

Cieszymy się życiem, cieszymy się wiosną,
bądźmy pogodni i dobrzy wielce,
doceńmy siłę i dobroć Boską,
otwórzmy braciom swe hojne serce.

„Jeśli jest tylko w tobie miłość, to jednym gestem można szybko wszystko rozwiązać.”

~ Papież Franciszek

Miłość jest piękna, bardzo radosna,
oddać się komuś bez reszty trzeba,
miłość to ciągła w człowieku wiosna,
potem już droga prosta do nieba.

Kochaj więc szczerze, nie czekaj zwrotu,
otwórz swe serce na wszystkie strony,
rozdawaj miłość, jak ptaszek z lotu,
okazuj radość, w tobie zrodzoną.

Uwielbiaj Boga i wszystkich ludzi,
miej serce miękkie, bardzo wrażliwe,
każdy się przecież dla innych trudzi,
a sam owoce zbiera prawdziwe.

Człowiek ubogi jest bez miłości,
smutek i troska gnębi go w duszy,
miłość jest cechą wielkiej bliskości,
bo nawet kamień niemy poruszy.

Miłość rozkrusza najtwardsze mury,
serce rozdarte skleja bez trudu,
pozwala kochać piękno natury,
miłość króluje wśród wszystkich ludów.

Pielegnuj miłość, ceń ją nad wszystko,
bo to uczucie ciepłe i wzniosłe,
miłość podgrzewa każde ognisko,
ludzie są głodni wielkiej miłości.

Perły miłości są bardzo lśniące,
perły w człowieku dodają siły,
w perłach na szyi niebo błyszczące,
perły, to także Bóg, ludziom miły.

Szukaj swych pereł przez całe życie,
wypatruj na nie, idź prostą drogą,
one wyznaczą twoje odbicie
i zawsze schronić się gdzieś pomogą.

Błysk perły skłoni do dania siebie,
pchnie cię do czynu na rzecz bliźniego,
Bóg ci otworzy w niebieskim niebie,
pałac królestwa, wiecznie żywego.

Perełki małe, w garści trzymane,
cieszą co rano duszę i serce,
pielęgnuj życie, przez Boga dane,
ono nie może być w poniewierce.

„Myśl bywa energią, która, jeśli sobie coś wymyślimy, wymarzymy, może się zdarzyć.”

~ Irena Jarocka

Ojczyzna

Ojczyzna to ziemia kochana,
i mały ogródek przy domu,
to piękna kraina już znana,
tu miejsca nie zbraknie nikomu.

To niebo nad głową niebieskie
i strumyk, płynący wąwozem,
to głosy słowików anielskie
i Twoja opieka, mój Boże.

To Chrystus przy drodze na krzyżu,
to łąka rumianków i maków,
to niże powietrzne i wyże,
to uśmiech serdeczny rodaków.

To lasy i pola ojczyste,
to ludzie uczciwi i wielcy,
to życie ich, piękne i czyste,
dające łaknącym swe serce.

Ojczyzna jest źródłem twej siły,
tu żyjesz i spocziesz na wieki,
tu trafisz do swojej mogiły,
tu doznasz na zawsze opieki.

„Nie bądźcie nigdy nikomu nic dłużni, poza miłością.”

~ Św. Paweł

Jarzmo uciska i gniecie,
tak ciśnie pasek, zatrzaska,
często wy o tym nie wiecie,
że ono wzrasta i wzrasta.

Ugniata cię, nawet dusi,
a ty, nie czujesz tej siły,
uważasz, że tak być musi,
próbujesz nawet być miły.

Wyrwij się z więzów przymusu,
czyń to, co serce dyktuje,
niewolnik słabo się rusza,
gdy mu swobody brakuje.

Nie pozwól, by cię zdeптano,
noś swoją głowę wysoko,
bo rozum po to ci dano,
byś kochał wolność głęboko.

„W miejscach, gdzie podejmuje się ważne decyzje, konieczny jest kobiecy geniusz.”

~ Papież Franciszek

Chmurki

Chmurki błękitne suną po niebie,
nie mogą nigdy dogonić siebie,
choć nie są stare, lecz bardzo młode,
przepowiadają co dzień pogodę.

Gdy słońko przez nie świeci złościście,
można na spacer iść, oczywiście,
gdy ciemne chmurki biegną nad nami,
najlepiej siedzieć w domu, u mamy.

Lubię czasami leżeć na łące,
w górę spoglądać, w niebo, na słońce,
podziwiam wtedy piękne widoki,
które wciąż tworzą sine obłoki.

Biorę więc pędzel i papier szary,
by naszkicować chmurek opary,
trudne ich kształty ręka maluje,
człowiek przyrodę tak odgaduje.

„Starość jest miejscem, w którym mieszka mądrość. Darujmy tę mądrość młodym.”

~ Papież Franciszek

Kropelki deszczu dzwonią o szyby,
szaro i smutno dziś dokoła,
ale po deszczu urosną grzyby,
można do lasu przyjaciół zwołać.

Bo deszcz ma swoje wady, zalety,
on wszystko moczy i nie wybiera,
deszczu nie lubi głowa kobiety,
gdy ją czesała ręka fryzjera.

Na deszczyk czeka każda roślina,
powietrze po nim lekkie i czyste,
życie wśród wody się rozpoczyna,
przejrzyj się czasem w wodzie srebrzystej.

Bez wody nie ma życia na ziemi,
woda obmyje, woda ochłodzi,
ona w ocean potok zamieni,
nawet, gdy nie chcesz, sama przychodzi.

„Muzyka jest wyższym objawieniem, niż wszystka mądrość i jakkolwiek filozofia.”

~ Ludwik van Beethoven

Marzanna

Topić marzannę dzisiaj będziemy,
bo wiosna w sercach i w kalendarzu,
uczyć się wcale dziś nie możemy,
każdy wesołość ma w swym zanadru.

Śpiewem i tańcem powitać wiosnę,
w górze marzannę trzymać wysoko,
kolory dobrać bardzo radosne,
aby cieszyły serce i oko.

Marzanna płynie rzeką do morza,
z nią nasze smutki, niepowodzenia,
jutro nas zbudzi miłości zorza,
będą się spełniać nasze pragnienia.

Zima się kończy, wiosna zaczyna,
życie wybucha z wielkim rozmachem,
w listkach maleńkich każda krzewina,
świat przepelniony pięknym zapachem.

„Do całości kształtu duchowości chrześcijańskiej należy wesołość.”

~ Św. Jan Paweł II

Oczy srebrzyście ci błyszczą,
uśmiech ozdabia je miły,
w oczach naprawdę masz wszystko,
są też oznaką twojej siły.

Gdy łezka płacze się w oku,
ukrywasz ją i ocierasz,
zamykasz się w swoim mroku
i nie chcesz powiek otwierać.

Skupienie w oczach się zbiera,
bo ważna sprawa przed tobą,
bo musisz dobro wybierać,
żeby żyć w zgodzie ze sobą.

Uśmiechasz się i radujesz,
wiemy, co czuje twoje serce,
a oko radość maluje,
oko jest lustrem w rozterce.

„Powoli umiera ten, kto unika pasji i emocji, które przywracają oczom blask i serca naprawiają.”

~ Pablo Neruda

Piosenka o Cieksynie

Cieksyn! Cieksyn! Cieksyn!

Piękna osada nad rzeką,
wszyscy tu żyją radośnie,
pod Najwyższego opieką.

Słońca tu dużo i wody,
las historyczny dokoła,
ludzie przecudnej urody,
echo z oddali wciąż woła.

Tu bili nas bolszewicy,
my nie ułamki, nie tchórze,
strzeżliśmy swojej granicy,
dzięki, tam, Temu, na górze.

Jesteśmy mądrzy i zdrowi,
w czystym powietrzu i słońcu,
Cieksyn dziś znany jest wszędzie,
bo nigdy nie był na końcu.

Cudowny Kościół i rzeka,
wokół ogródki i kwiaty,
my pracujemy wytrwale,
nic nie robimy na raty.

Piosenka o Cieksynie

Tworzymy mądrą społeczność,
która się lubi i kocha,
zawszą widoczna serdeczność,
wokół Świątyni u Rocha.

W Cieksynie możesz odpocząć,
uleczyć duszę i serce,
tutaj odzyskasz swą radość,
tutaj zdobędziesz najwięcej.

Cieksyn zaprasza i gości,
tu pachnie sosna, topola,
pospacerujesz chodniczkiem,
możesz też spojrzeć na pola.

P.S. Wiersz jest ósmiosylabowcem, można go więc śpiewać w rytmie walca. Wiersz ma różne usterki, ale postanowiłam, że zapiszę szybko w nocy, to co się urodziło w moim mózgu w chwili, kiedy się przebudziłam. Musiałam notować bardzo szybko, by nie zgubić całego ciągu myśli nocnych.

Chrystusa dłonie gwoźdźmi przebite,
wiszą na krzyżu, krwią ociekają,
palce rozwarte, bólem spowite,
ale oprawców swych rozgrzeszają.

Kapłana dłonie czyste i święte,
na stół ołtarza Hostię składają,
cud przemienienia, cud niepojęty,
Chrystusa rany się odnawiają.

A matki dłonie dobre i miękkie,
dzieci do piersi swojej wtulają
i głaszczą główki małe, maleńkie,
miłość matczyną uzmysławiają.

Ojcowskie dłonie grube i twarde,
choź spracowane, ciepło w nich czujesz,
choć spojrzanie ostre i harde,
też mu zaufaj, bo cię miłuje.

Dziecięce rączki bardzo pulchniutki,
dołeczki w sobie radosne mają,
głaszczą po buzi babcie staruszkę
i o kochaniu wciąż zapewniają.

Mało cenione, kochane dłonie,
one pracują, one kochają,
w nich bardzo jasno gromnica płonie,
gdy dni ostatnie w nas dogasają.

Walc Straussa porywa, czaruje,
walc gra mi wciąż w duszy i w sercu,
nie tańczę, ja pływam, wiruję,
unoszę się w pięknym kobiercu.

Rytm walca mnie chwyta i niesie,
nie tańczę, kołuję i fruвам,
muzyka uskrzydla, jak w lesie
i pełnię rozkoszy odczuwam.

A w walcu mknie para za parą,
z uśmiechem, miłości wyrazem,
jak w pełnej słodyczy ust czarą,
korowód posuwa się razem.

Czar walca zachwyca, upaja
i jesteś leciutki, jak listek,
muzyka tak pięknie nastraja,
jej każdy oddaje się wszystek.

P.S. Kocham ludzi i cały cudowny świat, jednak największe, moje wzruszenia, zawsze łączą się z muzyką, śpiewem, tańcem i poezją. Ja czuję i słyszę muzykę nawet wtedy, gdy idę ulicą. Ona jest pod moimi stopami i w sercu.

Wokół tłumy.
Ty sam.
Przerażające tłumy.
Ogrom spraw.

Co się zdarzy?
Co będzie?
Co zapisał ci Bóg?

Wytrwaj w sobie!
Wytrwaj w wierze!
Wytrwaj w Bogu!

Choć oni z uśmiezkiem...
Nic to.
Bądź sobą.

Czy widzisz cel?
Zdążaj do niego!
Nie zdradź nikogo!
Nie zdradź siebie!

Na końcu prostej drogi rumiany owoc.
Znajdziesz bliźniego.

Więc ufaj ludziom.

Szarość przygnębia i smuci,
szarość nie daje nadziei,
spokój ci w duszy zakłóci,
nie poznasz życia kolein.

Szarość jest zimna i blada,
szarość przygniata, rujnuje,
ona apatię zakłada,
bywa, że nawet nie czujesz.

Świat szary wlecze się wolno,
marazm i pustka dokoła,
nie skręcaj na drogę pełną,
tu nikt nie słyszy, choć wołasz.

Szukaj więc ciepłych kolorów,
wśród ludzi i wśród przyrody,
potrzebne jest dużo wzorów,
byś ty był piękny i młody.

„Nie popadajcie w przeciętność.”

~ Św. Jan Paweł II

Kamień

Ten twardy kamień leży przy drodze,
człowiek nim stuknie, czasem nogą kopnie,
kamień nie krzyknie, choć chciałby srodze,
przecież ma siłę wielką, okropnie.

Kamień nie będzie trwał całe wieki,
on też zwietrzeje i w gruz się zmieni,
bywa budulcem i tamą rzeki,
która powstaje z większych kamieni.

Kamieniem rzucasz w psa i człowieka,
bywa, że rzucisz w ogród sąsiada,
na jego słowo tak długo czekasz,
a czy nie lepiej przez płot pogadać?

Kamień zabijał zbyt wielu ludzi,
choćby Szczepana, za wiarę w Boga,
Święty do czynu innych obudził,
kamienna była ta Jego droga.

„Niech prądy świata nas omijają i pozwolą posiedzieć we własnym ogródku.”

~ Vaclav Havel

Wszystko przemija, na nic nie czeka,
ciągle się toczy dziejów historia,
cała działalność Boga, człowieka,
już jej nie zmieni żadna teoria.

Nigdy nie będziesz w tej samej wodzie,
to, co minęło, nigdy nie wróci,
ukryte zmarszczki w twojej urodzie,
chwila ostatnia na pewno skróci.

Nie myśl człowieku, co jest za tobą,
ceń terażniejszość, ciesz się z miłości,
serdeczny uśmiech twoją ozdobą,
a stała radość niech w sercu gości.

Patrz na przyrodę i ucz się od niej,
ceń rozum, mądrość, światło z daleka,
Pan Bóg prowadzi, żyj bardzo godnie,
miej w dłoniach ciepło, szanuj człowieka.

Zostaw po sobie ślad, prosty, czysty,
niech dobre czyny idą za Tobą,
bądź, jak ten deszczyk, ciepły, perlisty,
który łagodzi wszystko przed sobą.

„Prawdziwym przekazem dla świata jest miłość. Miłość jest podstawą i umożliwia największe uzdrowienie i długowieczność.”

~ John Robbins

Każdy ma swoje okno na świat,
ogląda przez nie różne widoki,
choćby w nim było zbyt dużo krat,
w oknie horyzont bardzo szeroki.

Z okna dostrzegasz drzewa i kwiaty,
słońce zza chmury i księżyc nocą,
obraz ten bywa bardzo bogaty,
gdy go jesienne liście ozłocą.

Przez okno widać ludzkie dramaty,
w oknie zobaczysz życia urodę,
okno Cię łączy z ogromnym światem,
gdy wszystko znika, jak kamień w wodę.

Choć często zerkasz w okno z ukrycia,
bo twoje sprawy Cię przygniatają,
możesz też ujrzeć sens swego bycia,
są przecież tacy, co Cię kochają.

„Miłość nie zna wieku, ona wieje jak wiatr.”

~ Michalina Wisłocka

„Żyj dzisiaj! Śmieję się dzisiaj! Bądź szczęśliwy dzisiaj! Uwolnij twe serce, twoja radość i szczęście, nie mogą zależeć od tysiąca błahostek.”

~ Phil Bosmans

Nawet w niewielkiej podróży,
czas wszystkim bardzo się dłuży,
siedzą, stoją i czytają,
o problemach rozmyślają.

Rozmowy prowadzą głośne,
ten o zimie, ów o wiosnie,
o kłopotach mówią panie,
szukają sposobów na nie.

Panowie zaś dyskutują,
zawiłości rozwiązują,
dzieci wiercą się i nudzą,
psują nerwy starszym ludziom.

Podróż może być ciekawa,
gdy rozmawiasz o swych sprawach,
w sposób godny i spokojny,
wtedy nie wywołasz wojny.

Gdy nie umiesz porozmawiać,
przybierz lepiej pozę pawia,
nakryj głowę płaszczem letnim,
małą sobie drzemkę utnij.

„Powoli umiera ten, kto nie podróżuje, kto, nie czyta, ten, kto nie słucha muzyki, ten, kto nie potrafi obserwować.”

~ Pablo Neruda

Dąb dwustuletni stoi w ogrodzie,
jego gałęzie grube i ciężkie,
dwa wieki przeżył w trudzie i chłodzie,
on o historii mówi najwięcej.

Burze dziejowe widział dąb stary,
swoją potęgą wzbudza zachwyty,
nieba sięgają dębu konary,
pień meszkciem wieków często pokryty.

Sad do parafii dawno należy,
a dąb spogląda z góry na wszystkich,
chciałby dorównać kościelnej wieży
i coś powiedzieć swoimi liśćmi.

To niemy świadek czasów minionych,
piękna historia naszej Ojczyzny,
pomnik przyrody, prawnie chroniony,
czas w nim uleczył wojenne blizny.

P.S. Dąb stoi w parafialnym ogrodzie, w Nasielsku. Piękny, ogromny, dumny. Patrząc na niego z zachwytem, kiedy wracam z cmentarza. Bardzo bym chciała porozmawiać z nim o tych, trudnych, dwustu latach.

Przy drodze wiejskiej, błotnistej,
stoi figura drewniana,
na niej jest Chrystus srebrzysty,
co świeci w nocy i z rana.

To miejsce święte i drogie,
tu się coś kończy, zaczyna,
tutaj witamy się z Bogiem,
tu jest nadzieja jedyna.

Chrystus rozkłada ramiona,
patrzy na Ciebie z miłością,
możesz trudności pokonać,
jeśli zaufasz wartościom.

Stań przy figurze na chwilę,
pomyśl o Bogu w skupieniu,
bo On może Ci dać tyle,
ile Ty dałeś innemu.

Czarna kotara zakryła słońce,
nie widać nieba, spowite chmurą,
znikło gdzieś ciepło, parne, gorące,
ziemia ukłony składa swym góróm.

Ciężkie obłoki wiszą nad głową,
wiatr szarpie drzewa, gnije je do ziemi,
każdy ulewę widzi nad sobą,
już za chwil kilka wszystko się zmieni.

Lecą z obłoków krople olbrzymie,
nic już nie widać na kilka kroków,
a w każdym dołku jezioro płynie,
świat cały skrył się w wielkim półmroku.

Dzwonią o szyby strugi srebrzyste,
człowiek się staje senny, leniwy,
ulewa odda powietrze czystsze,
ludzie odczują oddech prawdziwy.

Siła przyrody jest przeogromna,
słońce i chmury, deszcze, ulewa,
potrafi zniszczyć dzieła potomnych,
to na jej łonie wszystko dojrzewa.

Tęcza pojawia się na błękiecie,
a jej kolory, żywe, radosne,
ona zwiastuje pogodne życie,
trzeba dziękować Bożej Miłości.

Słuchaj, jak bije Ci serce,
czuwaj nad każdym oddechem,
odnajdź dobro w rozterce,
przyjmij cierpienie z uśmiechem.

Słuchaj Bożego rozkazu,
nie smuć się i nie rozpaczaj,
nic się nie dzieje od razu,
radość powoli znów wraca.

Słuchaj człowieka z miłością,
niech czuje ciepło od Ciebie,
on nie chce twojej litości,
on chciałby być pewny siebie.

Słuchaj odgłosów z uwagą,
może są prośbą o pomoc,
na zło koniecznie reaguj,
nie zamknij drzwi swego domu.

Słuchaj, pomagaj, pocieszaj,
masz przecież ludzi przy sobie,
nikomu w garnku nie mieszaj,
spraw, by polegać na tobie.

„Nigdy nie bądźcie smutni.”

~ Papież Franciszek

Młodzieniec

Las bardzo ciemny i gęsty,
bywa, że wilk tylko wyje,
strach tu dla wszystkich zbyt częsty,
czasem coś chwyta za szyję.

Chwyta i dusi zbyt mocno,
trudno zawołać do Boga,
jeśli to zdarzy się nocą,
tu już się kończy twa droga.

W miasteczku krążą legendy,
każdy ma w myśli las stary,
tu nie licz na żadne względy,
bierz się z duchami za bary.

Jedzie gościńcem młodzieniec,
na swym rumaku, odważny,
jemu wciąż marzy się wieniec,
przecież tu bywa nie każdy.

Nuci piosenkę zbyt głośno,
chcąc sobie dodać otuchy,
gdy już pokonał głusz leśną,
widzi na drodze dwa duchy.

Jeden na konia wskakuje,
drugi za grzywę się chwyta,
koń swego jeźdźca ratuje,
użył właściwie kopyta.

Spod kopyt iskry buchnęły
i duchów nie ma na koniu,
szybko w powietrzu splonęły,
znów słońce świeci na błoniu.

Las znów pachnący i miły,
można oddychać płucami,
już nie ma tej mocy i siły,
wilk jednak wyje czasami.

„Zawsze szczytami nie będziesz chodził, ale, co pochodziłeś – to twoje.”

~ Ks. Józef Tischner

„Wzmoczona aktywność - to najlepszy sposób (lekarstwo), na wszelkie stękania, narzekania, marudzenia.”

~ Janusz Majewski

W twym sercu wszystko się rodzi,
ono jest źródłem, początkiem,
od serca dobroć pochodzi,
ty też nie jesteś wyjątkiem.

Serce gorące i wielkie,
rozdaje piękne uczucia,
ono pokona rozterkę,
łagodzi wszelkie ukłucia.

Sercem się kocha i czuje,
sercem przebacza i smuci,
ono się cieszy, miłuje,
serce nie lubi się kłócić.

Serce i dusza, to para,
nimi się mierzy człowieka,
mądra to prawda i stara,
że Pan Bóg na ciebie czeka.

W duszy masz ciepło i słodycz,
czują je bliscy, rodzina,
pod sercem dziecko się rodzi,
to tu się miłość zaczyna.

„Miej zawsze czas na to, aby pomyśleć. To jest źródło mocy.”

~ Matka Teresa z Kalkuty

Wieża telewizyjna w Wilnie

Dwudzieste piętro wileńskiej wieży,
kręci się wkoło swej własnej osi,
a człowiek okiem horyzont mierzy,
spogląda z góry i dumę nosi.

Podziwia Wilno i Wilię krętą,
lasy na wzgórzach, Wilenkę w dole,
tu panoramy wileńskiej piękno,
pozna dziś każdy, nawet pacholę.

A pod tą wieżą ginęli ludzie,
co wolność w sercu swoim nosili,
młodzież wileńska, w męczeńskim trudzie
zginęła tutaj, by inni żyli.

Krzyże drewniane i zdjęcia na nich,
przechodzień staje, tragedię czuje,
młodzi oddali swe życie w dani,
swym bohaterom Litwa dziękuje.

Wileńska wieża znana jest wszędzie,
symbol swobody tutaj góruje,
ona na zawsze wciąż mówić będzie,
że wolność ciągle drogo kosztuje.

„Zanim się odezwiesz, nawiąż najpierw kontakt z rozumem.”

~ Maria Czubaszek

Na zamku w Trokach

Zamek obronny widnieje z dala,
most na jeziorze ci go przybliży,
wszystko posrebrza głębiny fala,
człowiek historii tu się unia.

Baszty ogromne wpatrzone w wodę,
jezioro Galwa otacza mury,
budowla swoją widzi urodę,
Bóg błogosławi piękno natury.

Most jest zwodzony, a za nim krata,
brama dębowa otwiera pałac,
twierdza ogromna, bardzo bogata,
w swojej świetności widoczna cała.

Czerwone dachy oświetla słońce,
wieża wysoka stoi na straży,
sale zamkowe wielkie i lśniące,
każdy tu wchodzi po kilka razy.

Idę powoli i oczy wznoszę,
podziwiam talent, ręce człowieka,
zachwył do domu swego zaniosę,
a zamek w Trokach na gości czeka.

A eksponaty w salach przestronnych,
uzmysławiają historię dawną,
szkło, porcelana i zbroje konne,
Polskę i Litwę do siebie garną.

Porzuć pielgrzymie wszelkie urazy,
kochaj swą przeszłość i bądź odważny,
trudno się pozbyć dawniejszej skazy,
lecz Polska i Litwa żyją w przyjaźni.

Cmentarz na Rossie

Cmentarz na Rossie, historia Wilna
jest tu pisana grobami zmarłych,
Marię Piłsudską i serce syna,
kryje na zawsze ten granit czarny.

Serce Marszałka jest w srebrnej urnie,
każdy tu czyta z „Beniowskiego” słowa.
bo On, Piłsudski, choć zmarły, rozumie
jak żyć i kochać, i jak wojować.

Choć serce w Wilnie, ciało w Krakowie,
Wawel hołubi swojego wodza,
każdy przystaje przy Jego grobie,
cichą zdrowaškę niesie do Boga.

Rossa przyjęła wielu Polaków,
poeta, epik i malarz Boski
tutaj spoczywa, tu, wśród Wilniaków,
wiecznie zostaną, na chwałę Polski.

„Przed człowiekiem nieszczęśliwym wszystko ucieka, jak przed straszylłem z piekła.”

~ Adam Mickiewicz

Stanisława Wiśniewska

Stanisława Barbara z Łaszczyców, Wiśniewska, urodzona w Lipnikach Starych, 4,5 km od Pułtuska; córka szewca, który z pracy własnych rąk, utrzymywał pięcioosobową rodzinę. Siostra dwóch braci, Zygmunta i Andrzeja, mama Jarosława, który zmarł nagle w 1993 r. i nauczycielki, Jolanty Marii Skurczyńskiej. Babcia czterech wnuków, Łukasza, Bartosza, Marcina i Kuby, prababcia Nadii, Tymona i Stasia.

Szkołę Podstawową kończyła w Lipnikach i Przewodowie. W 1955 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Pułtusku, a potem Studium Nauczycielskie w Ciechanowie, kierunek filologia polska. Uczyła języka polskiego w szkołach powiatu pułtuskiego, najdłużej w Nasielsku, 15 lat i 6 lat, będąc już na emeryturze, na niepełnym etacie. Praca nauczyciela polonisty była jej pasją. Kochała język polski, szkołę, poezję, a przede wszystkim, swoich uczniów. Swoją szkołę nazywała teatrem. Tu była bezpieczna, tu czuła się najlepiej. Każdą wolną chwilę w domu poświęcała poezji, a wakacje, spędzała z dziećmi i mężem Stanisławem, nad ukochanym polskim morzem.

Śmierć syna (36 lat), brata (53 lata) i męża (73 lata) – to najtrudniejsze dni w jej życiu. Wiersze, pisane dniem, o świcie, a czasem nocą, były lekiem na wszystko, wypełniały smutne dni po stracie najbliższych.

Mimo swoich 83 lat, angażuje się w działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nasielsku, nadal pisze, recytuje, tańczy, kocha świat i ludzi, uśmiecha się i cieszy, każdym przeżytym dniem.

R E C E N Z J E

Pani Stanisława Wiśniewska jest słuchaczką Nasielskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku od sześciu lat. Jej osoba emanuje ciepłem i stanowi inspirację dla nas wszystkich. Bierze czynny udział w zajęciach literackich, podczas których mamy przyjemność wysłuchiwania wierszy jej autorstwa.

W twórczości Pani Stanisławy zawarta jest tęsknota za domem rodzinnym, radości i smutki dnia codziennego. Jej wiersze epatują miłością do najbliższych, przyrody i Boga.

Dziękujemy Ci Stasiu, że jesteś z nami.

Teresa Skrzynecka
Prezes Fundacji „Bądźmy Razem” w Nasielsku

Proste, codzienne życie, uczucia ludzkie szczerze i głębokie – są treścią wierszy Pani Stanisławy.

Poezja jest jak dłoń – matki, ojca, dziecka potrzebne, żeby kochać i być kochanym.

Z jej wierszy płynie radość, optymizm i głęboka wiara w ludzi i Boga.

Barbara Modzelewska

Życie może być proste..., jeżeli potrafimy je dostrzegać w rzeczach drobnych – obłoku na niebie, śpiewie ptaków, motylku na dłoni. To właśnie możemy odnaleźć w wierszach Pani Stanisławy Wiśniewskiej. Utwory przepelnione są liryzmem, prostotą, umiejętnością dostrzegania wokół nas właśnie tego piękna i dobra. Dzięki nim wracamy „do kraju lat dzieciennych”, który dla wielu z nas pozostaje „święty i czysty jak pierwsze kochanie”. Dziękuję autorce za chwile wzruszeń, gdy pochylona nad jej wierszami wspominałam lata spędzone w szkole. To właśnie pod jej czujnym wzrokiem poznawałam piękno ojczyznej mowy. Niech dewizą naszego życia staną się słowa z wiersza Pani Stanisławy:

*„Słuchaj, pomagaj, pocieszaj,
masz przecież ludzi przy sobie,
nikomu w garnku nie mieszaj,
spraw, by polegać na tobie.”*

Bożena Kozłowska

